Nr. 282. Kraków, Środa 12 Grudnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Piss. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, *11 grudnia.*

Wiadomości z Budapesztu, o których pisaliśmy wczoraj na tem miejscu, sprawdziły się tylko o tyle, że dzień wczorajszy wyjaśnił sytuacyę wewnętrzną na Węgrzech. Dziś nie może już nikt mowić o przesileniu ministeryalnem, a tem mniej o ustąpieniu stronnictwa liberalnego z zajmowanego przez siebie stanowiska. Przepowiednie te, które już poprzednio budziły wątpliwości o swojej prawdziwości, okazały się co najmniej przedwczesnemi.

Jeszcze przed rozpoczęciem w Izbie poselskiej rozpraw nad ustawą o prowizoryum budżetowem stronnictwo liberalne oświadczyło w niezwykłej formie zupełne zaufanie do obecnego rządu i tem samem zadało kłam pogłoskom, jakoby ono samo wśród dyskusyi nad prowizoryum budżetowem miało zaatakować ministerstwo. Stronnictwo liberalne nie zajmowało się dotychczas nigdy w klubie swoim prowizoryum budżetowem, a tak ono jak dr. Wekerle uważał uchwalenie takiej ustawy jako konieczność, wypływającą z potrzeb administracyi skarbowej, a nie jako kwestyę zaufania do rządu. Tym razem jednak klub liberalny zebrał się umyślnie, aby dyskutować nad ustawą o prowizoryum budżetowem, a referent tej ustawy pos. Hegedus zalecił nader licznie zebranym członkom klubu, aby ustawę tę przyjęli i przy tej sposobności wyrazili ministerstwu zupełne zaufanie. P. Hegedus wyrażał się przy tem nader pochlebnie o gabinecie dra Wekerlego, podnosząc talent i charakter ministrów, którzy mogliby być ozdobą każdego parlamentu, a klub jednomyślnie uchwalił głosować za prowizoryum budżetowem i wyraził zupełne zaufanie do obecnego rządu.

Wobec tej jednomyślnej uchwały stronnictwa, posiadającego poważną większość w Izbie poselskiej, dyskusya nad prowizoryum budżetowem nie grozi żadnem poważnem niebezpieczeństwem. Opozycya nie omieszka wprawdzie uderzać na rząd najcięższemi zarzutami, ale wszystkie te pociski odbiją się o najsilniejszy puklerz, którym zasłonić się może rząd — o wolę większości parlamentu. Węgierski premier mógł zatem śmiało po pierwszych atakach podjąć rzuconą sobie rękawicę i oświadczyć, że godzi się, aby uchwalenie prowizoryum budżetowego uważano za kwestyę gabinetową. Izba niewątpliwie uchwali poważną większością wotum zaufania dla rządu.

Do wzmocnienia stanowiska rządu przyczyni się niewątpliwie fakt, że przed rozpoczęciem dyskusyi nad prowizoryum budżetowem monarcha spełnił dane przyrzeczenie i sankcyonował trzy przez obie Izby sejmowe uchwalone ustawy o ślubach cywilnych, o oznaczeniu religii dzieci i o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich. Fakt ten dowodzi, że zaufanie korony do obecnego gabinetu nie przestało istnieć, bo choć nie wątpiono, że sankcya nastąpi, lecz przypuszczano, iż otrzyma ją dopiero następca dra Wekerlego.

Wiadomość o sankcyi, która nadeszła w tak stanowczej chwili, uspokoi wzburzone umysły i pomięsza szyki opozycyi, której odpada najsilniejszy i najważniejszy zarzut, którym zamierzała walczyć przeciw rządowi i który mógł rzeczywiście podkopać znaczenie i wpływ gabinetu. Witano zatem ową wiadomość, którą Wekerle ogłosił dopiero w odpowiedzi na mowę p. Helfyego, na ławach stronnictwa rządowego trzechkrotną salwą oklasków i wiwatami, a na ławach opozycyi ironicznym śmiechem, który zdradzał wrażenie, jakie wywarł na przeciwnikach rządu fakt sankcyonowania ustaw kościelnych. Skoro sankcyę otrzymał dr. Wekerle i on ma wprowadzić w życie ustawy, których uchwalenie i sankcyonowanie decydowało o jego losach, przeto pogłoski o odroczeniu wykonania ustaw aż do chwili, w której parlament posiadający większość o innym kierunku politycznym je odwoła, były zupełnie bezpodstawne. Dr. Wekerle nie omieszka postarać się, aby ustawy jak najspieszniej poczęły obowiązywać i po upływie czasu oznaczonego w nich samych uczyni wszystko, aby zapewnić im poszanowanie.

Z całą siłą przekonania odparł również węgierski premier pogłoski, jakoby na Węgrzech zanosiło się na zmianę kierunku w polityce wewnętrznej, a w szczególności aby kierunek liberalny miał ustąpić miejsca prądom konserwatywnym i klerykalnym. Dr. Wekerle oświadczył, że nie ma ani jednego wpływowego czynnika, którby zmierzał do takiej zmiany. Stronnictwo liberalne ostatnią uchwałą klubu stwierdziło zupełną zgodność zapatrywań tak członków klubu między sobą, jak zgodność zapatrywań klubu z działalnością rządu. Stronnictwo liberalne posiada przeważną większość w parlamencie i w kraju i jego przeciwnikom nie uda się jednym zamachem zmienić stosunku głosów w Izbie i wśród wyborców. Udzielenie sankcyi stwierdza wreszcie zaufanie korony do ministerstwa, a tak najważniejsze czynniki życia politycznego są w zupełnej zgodzie ze sobą i niebezpieczeństwo przesilenia uważać należy za usunięte. Gwiazda powodzenia nie zagasła nad głową węgierskiego premiera i świeci także nad popierającem go stronnictwem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, *9 grudnia.*

(*Sprawa polsko-czeska na Śląsku. — Kolonizacya polska na Morawach. — Żeńskie gimnazyum w Pradze.*)

Kilkanaście dni temu ukazał się w Cieszynie pierwszy numer pisma czeskiego, którego zadaniem jest obrona sprawy czeskiej na Śląsku cieszyńskim. Z okazyi tego faktu prasa czeska poświęca sporo wzmianek położeniu Czechów w Cieszyńskiem i na Śląsku austryackim wogóle. *Narodni Listy* dowodzą, że sprawa czeska na Śląsku stoi bardzo źle, a jeśli społeczeństwo czeskie nie przyjdzie z doraźną pomocą swym rodakom, to niedługo zostaną oni całkowicie spolszczeni. „Sedm wiosek utraciliśmy w Cieszyńskiem w ciągu tylko dziesięciu lat ostatnich — pisze organ młodoczeski, — a jeśli panujące dzisiaj stosunki nie zmienią się, to już w najbliższej przyszłości tensam los spotka dwadzieścia innych“. Jeśli mamy wierzyć *Narodnim Listom*, to żywioł polski wypiera Czechów nietylko na Śląsku, ale już i na Morawach, gdzie istnieją kolonie polskie o znacznej sile liczebnej.

Śląsk polszczy się, — powiadają Czesi. Jest w tem pewna doza prawdy, aczkolwiek przesadzone obawy Młodoczechów wypływają głównie z ich szowinizmu narodowościowego. Jak wiadomo, do czasów niedawnych język czeski panował w kościele i w szkołach okolic czysto polskich. W miarę zaś jak lud nasz na Śląsku przychodził do świadomości, czeszczyzna musiała powoli ustępować miejsca językowi polskiemu. To odzyskiwanie zatraconych praw języka polskiego Czesi nazywają polonizacyą. Czy słusznie? każdy osądzi. Że nieznaczne mniejszości czeskie polszczą się, gdy są zewsząd otoczone masami ludności polskiej, — to rzecz całkiem naturalna. Podobneż zjawisko obserwujemy we wschodniej Galicyi, gdzie kolonista Mazur zatraca swe cechy plemienne pod wpływem otoczenia ruskiego. Ale jest jeszcze jedna przyczyna, która sprawia, że Śląsk coraz bardziej przyjmuje charakter polski. Jest nią ogromny napływ robotników-Polaków z Galicyi, którzy tu znajdują znośny zarobek w przemyśle fabrycznym. Ponieważ przemysł śląski wciąż wzrasta, więc i ilość robotników-Polaków stale się zwiększa. Robotnicy ci, przyzwyczajeni do mniejszych wymogów życiowych, wypierają z fabryk i kopalń śląskich robotników czeskich, którzy udają się na zachód. Polacy kolonizują Śląsk, a nawet i Morawy.

W organie sympatycznie usposobionego dla nas go stronnictwa tak zwanych postępowców *Rozhledy* znajdujemy ciekawe szczegóły tej kolonizacyi. Stan ekonomiczny słoweńskiego i wałaszskiego kraju (na Morawach) jest tak opłakany, że ludność miejscowa bardzo licznie emigruje do Ameryki, lub przesiedla się do zachodnio-morawskich albo czeskich okręgów fabrycznych. Jednakże dla ludności galicyjskiej, znajdującej się w daleko gorszem położeniu u siebie w domu, kraj ten przedstawia się dość ponętnym i w ostatnich czasach emigracya z Galicyi skierowała się w te strony. W miasteczkach i wioskach morawskiego Wałaszska i Słoweńska osiada po kilka rodzin polskich z Galicyi. Całym ich majątkiem jest kawałeczek gruntu w górach, wartości 60 złr., drewniana chałupa bez komina, którąby się łatwo zmieściła w zwykłej praskiej izbie szkolnej. W chałupie tej mieszka kolonista polski z rodziną, dwiema kozami, prosiętami i drobiem i powiada, że mu się wcale nie źle powodzi. Podczas spisu ludności niektóre rodziny nie chciały wyróżniać siebie od otaczającej je ludności, ale inne stanowczo uznawały się za polskie. Prąd kolonizacyjny płynie szerokiem korytem, aż po Wszetin, a od Wszetina, acz już nie tak silnie, do samego Hodonina, nie omijając ani jednej wioseczki. Jak widzimy z tego, kolonizacya polska objęła już całą wschodnią postać Moraw. Warto byłoby, aby ktoś z naszej strony sprawdził na miejscu te stosunki.

Jak wiadomo od lat kilku mają Czesi w Pradze gimnazyum żeńskie, które rozwija się świetnie. Kiedy założyciele tego gimnazyum zwrócili się przed czterema laty do społeczeństwa czeskiego z prośbą o poparcie, znany działacz i patryota czeski Wojta Naprstek wątpił, czy znajdzie się pięć dziewcząt, któreby chciały zapisać się do gimnazyum.... Obecnie gimnazyum liczy 42 uczennic, z których 22 już tego roku zdawać będzie maturę. Dwadzieścia z nich ma zamiar wstąpić na uniwersytet, 11 na wydział filozoficzny, 9 na lekarski. Chodzi teraz o to, ażeby umożliwić im wstęp na uniwersytet czeski w Pradze. Towarzystwo „Minerwa“, które utrzymuje gimnazyum, domaga się tego energicznie i ma nadzieję na przychylną odpowiedź senatu uniwersyteckiego.

Budowa kolei z Chabówki do Zakopanego.*)

W dniach od 27 go listopada do 1-go grudnia b. r. odbyła się komisya dla rewizyi trasy i oznaczenia położenia stacyj projektowanej budowy kolei lokalnej wąskotorowej od stacyi kolei państwowej Chabówka przez Nowy Targ do Zakopanego.

*) W sobotnim numerze naszego pisma, w dziale ekonomicznym, zamieściliśmy wiadomość o budowie kolei z Chabówki do Zakopanego. Pokazało się, że szczegóły tej wiadomości, zaczerpnięte przez nas z dzienników lwowskich — polegają na błędnej informacyi. Artykuł nasz dzisiejszy, pochodzący z dobrze poinformowanej i kompetentnej strony, przedstawia rzecz w świetle właściwem. (*Przyp. Red.*)

O koncesyę na budowę tej kolei stara się hr. Władysław Zamoyski, właściciel Zakopanego. — Projekt, na postawie którego odbyła się komisya, wypracował inżynier cywilny p. E. Uderski. — Komisyę wyż wymienioną tworzyli: radca namiestnictwa p. Leopold Morawetz jako przewodniczący, zastępcy ministerstwa handlu, ministerstwa wojny, starostwa w Myślenicach i Nowym Targu. Również interweniowali zastępcy Wydziału krajowego, Izby handlowej krakowskiej, dyrekcyi kolei państwowych, przełożeni obszarów dworskich, gmin, przez które kolej przechodzi, i inne interesowane strony.

W mowie będąca projektowana kolej odgałęzia się ze stacyi kolei państwowych Chabówka na jej zachodniej stronie, rozwija się w dolinie rzeki Raby najpierw w zachodnim, następnie w południowo-zachodnim, a w końcu w południowym kierunku aż do jej źródeł i przechodzi w kilometrze 16·3 przez dział wód w wysokości 695 metrów nad poziomem morza, względnie 224 metrów nad stacyą Chabówka. Z działu wód schodzi pochyłością góry ku południowi, przecina w kilometrze 23-cim rzekę Czarny Dunajec, skąd idzie doliną rzeki Białego Dunajca i kończy się w Zakopanem „na Chramcówkach“ w wysokości 805 metrów nad poziomem morza. Cała długość linii wynosi $46^1/_2$ kilom.

Kolej ta, projektowana jako wąskotorowa o 76 centymetrach szerokości toru, służyć ma dla ruchu osobowego i towarowego i zbudowaną będzie tak, ażeby ruch mógł się odbywać z maksymalną chyżością 25 km. na godzinę. Na wybór wąskiego toru wpłynęły warunki terenu, a mianowicie konfiguracya doliny Raby i zejście z działu wód ku Nowemu Targowi.

Budowa kolei normalno-torowej w tym trudnym i usuwistym terenie wymagałaby bardzo wielkich robót ziemnych, znacznych objektów, wiaduktów i tunelu około 500 metrów długiego na dziale wód. Koszta budowy takby się zwiększyły, że włożony kapitał nie mógłby znaleźć w dochodach odpowiedniego oprocentowania. — Koszt budowy jednego kilometra wąskotorowej linii wynosi około 30 tysięcy złr., podczas gdy koszt budowy jednego kilometra kolei normalnotorowej wynosiłby około 70 tysięcy złr. Względy więc ekonomiczne, względy żywotności tej nowej kolei, przechyliły szalę na stronę toru wąskiego. Sprawa tak się przedstawia, że budowaną może być tylko kolej wąskotorowa, albo budowa wcale do skutku nie przyjdzie.

Teren kolei tak w dolinie Raby jakoteż i w dolinie Białego Dunajca jest, jak już wspomniano, niekorzystny dla budowy kolei. W pierwszej dolinie spotyka trasa usuwiska, nie dające się ominąć, wskutek czego będą musiały być wykonane kosztowne roboty utrwalające, przytem linia wchodzi kilka razy w teren zalewany przez wysokie wody, a nawet w samo koryto Raby, co pociągnie za sobą konieczność wykonania kosztownych robót ochronnych i regulacyi rzeki. — W dolinie zaś Białego Dunajca spotyka trasa wiele miejsc zabagnionych, głębokie i mokre torfowiska, których odwodnienie i osuszenie wiele kosztować będzie.

Ze względu na miejscowe potrzeby i wymogi ruchu pociągów zaprojektowano następujące stacye: Chabówka Nowa, Raba Wyżnia, Sieniawa, Lasek, Nowy Targ, Szaflary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane.

Przejście przez dział wód między stacyami Sieniawa i Lasek odbędzie się wzniesieniem, względnie spadkiem 25 na tysiąc, czyli na 40 metrów 1 metr, a więc spadkiem takim samym, jak na Semmeringu. Wogóle część kolei z Raby Wyżniej aż do Nowego Targu ma charakter kolei górskiej w całem znaczeniu tego słowa.

Mosty mniejsze i przepusty, tak otwarte, jakoteż sklepione, będą murowane z kamienia łamanego na zaprawie hydraulicznej. Aż do 5 metrów rozpiętości zastosowano konstrukcye drewniane — ponad 5 metrów użyte będą konstrukcye mostowe żelazne. Wielkich mostów ponad 20 metrów rozpiętości, będzie siedm, a z tych największe na Lebiednicy o 25 metrach, na Czarnym Dunajcu o 70 m, na Białym Dunajcu o 70 m., na Porońcu o 35 m. i na Bystrej Wodzie o 30 metrach otworu.

Do budowy nawierzchnej zaprojektowano przez wzgląd na silne spadki (25 m. na 1000) i łuki o małych promieniach (60 metrów) użycie szyn stalowych 9 metrów długich, a 17·8 kilogr. wagi na metr bieżący. Zamiast telegrafu zaprojektowaną jest linia telefoniczna w celu porozumiewania się stacyj między sobą. Budynki stacyjne będą drewniane na murowanych fundamentach.

Koszta projektowanej kolei wąskotorowej preliminowano na 1.400.000. Z tego przyjmuje kraj na siebie 940.000, państwo 230.000 a koncesyonaryusz 230.000 złr.

Komisya po zbadaniu lokalnych stosunków, oświadczyła się, z wyjątkiem reprezentanta ministerstwa wojny, za budową projektowanej kolei, jako wąskotorowej, podnosząc jej doniosłość dla ekonomicznego rozwoju całej okolicy nowotarskiej i dla wzrostu tak znakomicie podnoszącego się uzdrowiska Zakopane. Równocześnie wyraziła komisya zdanie, że w danych warunkach tylko kolej wąskotorowa ma racyę bytu, gdy przeciwnie budowa kolei normalnej wymagałaby ogromnych kosztów, które oprocentowaćby się nie mogły. Zastępca ministerstwa wojny postawił w imieniu tejże władzy żądanie, żeby część linii a mianowicie z Chabówki do Nowego Targu wybudowaną została, jako kolej normalnotorowa, stawiając równocześnie daleko sięgające wymagania co do urządzenia stacyj dla potrzeb wojskowych. Koncesyonaryusz złożył oświadczenie, że stara się tylko o budowę kolei wąskotorowej — i w razie gdyby rząd obstawał przy żądaniach ministerstwa wojny, — to o koncesyę na budowę ubiegać się dalej nie będzie.

Obecnie toczyć się będą na podstawie wyniku komisyi dalsze układy między ministerstwem handlu, wojny i Wydziałem krajowym. Wobec takiego stanu rzeczy projektowana kolej przyjdzie tylko w takim razie do skutku, jeżeli ministerstwo wojny od żądań swoich odstąpi i zgodzi się na budowę kolei wąskotorowej.

W razie korzystnego wyniku rokowań, budowa tej kolei traktowaną będzie w drodze ustawodawczej w zimowej sesyi sejmowej. Po uchwaleniu budowy wykonany zostanie na wiosnę i w lecie 1895 projekt szczegółowy, a budowa rozpocząćby się mogła w jesieni r. 1895. Ponieważ na budowę preliminowano lat dwa, więc kolej ta oddanąby być mogła w najlepszym razie dopiero w lecie roku 1897 do użytku publicznego.

Sprawa budowy tej kolei będzie musiała być między odnośnemi władzami zasadniczo traktowana, gdyż wobec postawy ministerstwa wojny, które przy każdej projektowanej kolei lokalnej w Galicyi ze względów wojskowych stawia zbyt daleko idące żądania, rozwój sieci kolei lokalnych w Galicyi, byłby wprost zakwestyonowany. Koncesyonaryusze, starający się o budowę kolei lokalnych i Wydział krajowy, który ponosi dwie trzecie części kosztów tych kolei, muszą mieć widoki, że koleje takie przynajmniej po kilku latach istnienia zaczną się procentować odpowiednio — a wobec mało rozwiniętego przemysłu w kraju naszym tylko koleje tanio budowane dają te widoki.

W końcu podnieść należy, że przy komisyi

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

(*Stanisław Koźmian: Rzecz o roku 1863, tom I, Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 328 — 8⁰.*)

3 (Ciąg dalszy).

Głębi upadku państwa nie można mierzyć samemi tylko upadku tego powodami, nietylko tem, co się działo przed katastrofą i w czasie katastrofy — ale miarą jest tutaj, i to może najpewniejszą to także, co się dzieje po katastrofie. A to tem bardziej, jeżeli się ma do czynienia z państwem, które nie jest sztucznym tworem polityki, mechanicznym różnych składników zlepkiem, ale jest narodem, jest organizmem, jest owocem kulturnej pracy licznych, narodową jednością złączonych pokoleń. Stopień objawionej po upadku siły żywotnej i mocy odradzania się, daje dopiero istotną miarę stopnia i głębi upadku — nie zaś okoliczność, czy upadek państwa spowodowany był zewnętrznemi czy wewnętrznemi powodami, czy też kombinacyą obu. Gdyby upadek Polski był istotnie co do swego stopnia „najwyższym“ i „jedynym w dziejach“ — to oczywiście niemożliwymby był fakt, że już w 12 lat po rozbiorze nastąpiło częściowe odrodzenie w Księstwie Warszawskiem, a następnie w pół-niepodległości królestwa kongresowego. A niech nam nie zarzucą, że to nie było dziełem Polaków, ale dziełem Napoleona pierwsze, a Aleksandra i kongresu drugie. To było przedewszystkiem dziełem legionów, owocem objawionej czynnie żywotnej siły i świadomej celu polityki narodu.

Z błędnej teoryi o powodach upadku państw, z równie błędnego, zupełnie mechanicznego odmierzania stopnia upadku państw tem, czy owe powody były zewnętrzne, czy wewnętrzne, czy jedne i drugie łącznie — dochodzi autor do wniosku, że skutkiem „najwyższego stopnia upadku“ z wszystkich upadłych państw było Polsce najtrudniej odrodzić się i powstać w kształcie państwowym.

„Zbadajmy teraz — pisze autor po postawieniu powyższej tezy (str. 5) — o ile w praktyce i w dziejach stwierdzają się powyższe prawdy, to jest, o ile okazało się, że dzieło odbudowania państwa polskiego otoczonem było trudnościami, którym sprostać może byłyby mogły tylko wielkie cnoty i zdolności polityczne.“

Nie chcemy zastanawiać się dłużej nad tem ostatniem zdaniem — wystarczy krótka wzmianka, że chyba nigdy jeszcze dzieło odbudowania upadłego państwa nie było łatwem — i że zawsze dziełu takiemu tylko wielkie cnoty i zdolności polityczne sprostać mogą. Ale po owej zapowiedzi „zbadania“, o ile „w praktyce i w dziejach“ mniemane prawdy p. Koźmiana się sprawdzają — mieliśmy prawo oczekiwać istotnego badania, to jest dochodzenia faktów i wyprowadzenia z nich wniosków. Zamiast tego, mamy znowu zupełnie dowolnie skonstruowaną teoryę i aprioryczne wnioski. Posłuchajmy:

„Czem duch dla człowieka, tem dla społeczeństwa jest myśl wspólna. Duch odróżnia człowieka od zwierzęcia, myśl wspólna odróżnia społeczeństwo od gromady zwierząt; ona daje mu wyższy, wzniosły cel“.

„Dla społeczeństwa, które przestało istnieć w kształcie państwowym, najwznioślejszym, najszczytniejszym celem **musi** być odzyskanie tego kształtu, a siłą ożywczą myśl i dążenie do niepodległości“.

Tu oczywiście najzupełniejsza z autorem zgoda. Ale myśl tę wypowiada autor tylko ku temu, aby ją zaraz sofistycznem rozumowaniem wywrócić na nice. Oto powiada:

„Nie już tylko najpotężniejszym środkiem, ale koniecznym warunkiem odzyskania kształtów państwowych, jest zachowanie bytu narodowego. Dla społeczeństwa zatem podbitego i państwowo upadłego, najwznioślejszym i najszczytniejszym celem jest odzyskanie niepodległości, **ale** najpierwszym obowiązkiem być musi zachowanie bytu narodowego. Środek tutaj będąc warunkiem niezbędnym, tak dalece zespolony jest z celem, tak dalece jest istotą celu, że ktoby chciał wyzuć się z pierwszego dla dopięcia drugiego, poświęciłby oba i działałby wbrew powołaniu społeczeństwa nietylko zgubnie, ale niszcząco. Gdyby zatem siłą ożywczą stały się dla społeczeństwa, które przestało być państwem, myśl i dążenie do niepodległości, pochłaniające byt narodowy, siła ta zamiast twórczą, byłaby niweczącą cel ze środkiem, bo byt narodowy jest warunkiem koniecznym.

Stąd utrzymanie bytu narodowego musi się stać celem dla siebie i stać się siłą ożywczą, musi zapanować i górować nad wzniosłością i szczytnością odzyskania niepodległości“.

„Autor więc przyjmuje „jako pewnik“, że dążenie do najwznioślejszego i najszczytniejszego celu odzyskania niepodległości, musi być „podporządkowanem zachowaniu warunku koniecznego, to jest bytu narodowego“.

I tutaj stawia autor dylemat prawdziwie rozpaczliwy: Upadek ducha publicznego w Polsce w XVIII stuleciu był sromotny i doprowadził do upadku państwa polskiego. Odrodzenie tego ducha, objawiające się w usiłowaniach odzyskania niepodległości, wtrącało naród stopniowo w coraz gorsze położenie, bytowi narodowemu dotkliwe zadawało ciosy.

„Upadek ducha publicznego był haniebny, odrodzenie się takowego stawało się niebezpiecznem. Upadek prowadził do zguby, odrodzenie niweczyło lub oddalało ratunek“.

Cóż więc robić? — pyta autor. — Czy bezpieczniej żyć w upadku ducha, czy korzystniej w odrodzeniu prowadzącem do katastrof? Naród „ani w jednym wypadku, ani w drugim do celu dojśćby nie mógł“. Jestże więc nierozwiązalna zagadka? Nie. „Widocznem jest wobec klęsk spowodowanych przez upadek ducha i przez jego odrodzenie, że wskazaną była droga inna, pośrednia, którą w braku wykształconego zmysłu politycznego, wynaleźć powinno doświadczenie“.

A tą drogą pośrednią jest owo podporządkowanie celu środkowi, jest postawienie środka jako cel. Nie odzyskanie niepodległości, ale zachowanie bytu narodowego ma być celem — ono „jest tą prawdą, która stoi pośrodku dwóch fałszów, upadku ducha i wybujałości ducha, która chroni organizm od apatyi i gorączki, która jest więc obowiązkiem i politycznym rozumem, a tem samem celem stać się musi“.

Oto jest wyznanie wiary p. Koźmiana i myśl przewodnia jego książki — oto droga, jaką polityce narodowej wytycza „grupa krakowska“.

Rozumowanie, za pomocą którego p. Koźmian do tego wyniku dochodzi, grzeszy brakiem historycznej ścisłości — sam wniosek ostateczny brakiem ścisłości politycznej.

Cel, do którego się ma dążyć, któremu się ma poświęcić wszystką pracę i ofiarność narodu, który ma być przewodnią myślą całej polityki narodowej — powinien być przedewszystkiem jasno określony, jeżeli nie mamy zejść na manowce. Zapytujemy tedy: co znaczą wyrazy „byt narodowy“, oderwane od pojęcia państwowego kształtu?

Do odpowiedzi na to pytanie jest obowiązany ten, kto jako cel narodowi stawia zachowanie bytu narodowego bez niepodległości. — Odpowiedzi tej u p. Koźmiana nie znajdujemy nigdzie. A łatwo zrozumieć, że w tych wyrazach mieścić się może cała ogromna skala pojęć od najszerszego samorządu, od pół niepodległości Królestwa kongresowego przed listopadem, aż do najciaśniejszego określenia tego bytu jako egzystencyi pewnej ilości jednostek, jeszcze po polsku mówiących.

(C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

ostatniej, jak również przy kilku innych podobnych, zrobiono spostrzeżenie, że społeczeństwo nasze ma jeszcze zbyt mało zrozumienia dla wielkiej ważności kolei lokalnych. O ofiarności zaś, którą widzimy na Węgrzech, w Czechach i innych krajach, w których w ostatnim czasie koleje lokalne szybko zaczęły się rozwijać, nie ma u nas ani mowy. Szczególnie właściciele dóbr są pod tym względem bardzo krótko widzący, — i w wielu razach nietylko niczem nie popierają, lecz przez różne, wygórowane żądania wprost utrudniają przyjście do skutku tych kolei.

Proces Cebinaca.

Sensacyjny proces Cebinaca i towarzyszy rozpoczął się wczoraj w Belgradzie. Niezwykle obszerny akt oskarżenia skierowany jest przeciw dziesięciu osobom uwięzionym i obwinionym o to, że uknuły spisek i czyniły przygotowania, aby wywołać powstanie w Serbii, wykonać przewrót, tym sposobem dynastyę Obrenowiczów i panującego dziś króla Aleksandra złożyć z tronu i osadzić na nim Piotra Karagieorgiewicza, syna zmarłego Aleksandra Karagieorgiewicza, byłego księcia serbskiego. Przez to dopuścić się mieli zbrodni zdrady stanu, podlegającej karze z §§ 87 i 88 ustawy karnej: Michał Cebinac przemysłowiec z Kralewa lat 39 Sima Gjakovicz sekretarz powiatowy z Kragujevaczu lat 32, Ranko Tajsicz właściciel dóbr z Tuchowy lat 50, Aleksy Zujevicz nauczyciel z Małej Wierbicy lat 26 Kosta Tauszanovicz, były minister z Aleksinaczu, lat 40, przez sąd wojenny w roku 1883 za zbrodnię polityczną skazany na ośm lat więzienia, obrosaw Ruzicz profesor lat 40, dr. Kosta Dinicz lekarz lat 40, Stanojevicz drukarz lat 41, przez sąd wojenny w roku 1883 skazany na śmierć i amnestyonowany, dr. Jasza Nenadovicz profesor uniwersytetu (umknął za granicę). i Gioka Novakovicz pensyonowany sędzia najwyższego trybunału, lat 52.

Akt oskarżenia streszcza się w następujących wywodach:

Cebinac przyznaje się w zupełności, że dążył do tego, aby króla Aleksandra jakimkolwiek sposobem, byle nie drogą morderstwa, pozbawić tronu i osadzić na nim Piotra Karagieorgiewicza. Stwierdzają to również listy Cebinaca i zapiski, u niego znalezione.

Gjakovicz podjął się dostarczenia broni i amunicyi, otrzymał od Cebinaca w tym celu sto dynarów.

W dniu 3 marca 1894 telegrafował do Cebinaca że „w przeciągu tygodnia sprowadzi tysiąc kilogramów wódki, a dalsze cztery tysiące za miesiąc". „Wódka" miała tu oznaczać amunicyę.

Współudział Tajsicza w zbrodni okazuje się z tajnej korespondencyi jego z Cebinacem, którą przychwytano.

Aleksa Zujevicz miał się podjąć sam z przyjaciółmi swoimi wykonać zamach na życie króla Aleksandra, a również tajnie korespondował z Cebinacem.

Tauszanovicza, byłego ministra, podaje Cebinac jako głównego kierownika całej sprawy. Z listami polecającemi od niego Cebinac jeździł po kraju, aby wybadać usposobienie ludności ze względu na planowaną zmianę dynastyi, i stwierdzić, ile w każdym okręgu potrzeba będzie amunicyi i broni.

Ruzicz stał również w ścisłym stosunku do Cebinaca. W przychwytanym liście z dnia 12 marca 1894 donosi, że okręg uszycki jest zupełnie pewny, ubolewa nad brakiem broni, i żąda 2000 do 3000 dynarów na pierwsze przygotowania. Nadto stwierdzono, że Ruzicz razem z Cebinacem, Diniczem, Nenadoviczem i Novakoviczem byli na zebraniu u Stanojevicza 16 stycznia 1894 r., na którem dokładnie plan przewrotu rozstrząsano.

Dinicz sam przyznaje się, że w październiku 1893 r. razem z Cebinacem jeździł do Wiednia celem spotkania się z Piotrem Karagieorgiewiczem i zapisał się w hotelu pod fałszywem nazwiskiem „Piotr Nikolicz, kupiec."

Stanojevicz, u którego miały się odbywać tajne narady, jest jeszcze i z tego powodu podejrzany, że za podobną zbrodnię przed 11 laty został przez sąd wojenny skazany.

Na podstawie zeznań Cebinaca i listów tegoż do Karagieorgiewicza mają być nadto winni współudziału w zbrodni Nenadovicz i Novakovicz.

W myśl serbskiej ustawy karnej schodzą się w niniejszym wypadku wszelkie znamiona spisku i zbrodni zdrady stanu, jakkolwiek do wykonania jej żadnych jeszcze nie przedsięwzięto kroków, a mianowicie: pewna liczba osób, wzajemne między niemi porozumienie, wspólny cel, polegający na złożeniu z tronu panującego króla i zastąpieniu tegoż Piotrem Karagieorgiewiczem, wreszcie zgodne współdziałanie wszystkich oskarżonych dla dopięcia wspólnego celu. Z tego powodu oskarżenie ma być we wszystkich szczegółach usprawiedliwione.

Na wczorajszej rozprawie stawili się wszyscy oskarżeni z wyjątkiem dwóch. Były minister Tauszanovicz i Nenadovicz, profesor uniwersytetu, uciekli wczas za granicę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

Piszą nam z Grybowa:

W dniu 5 grudnia b. r. p. Edmund Klemensiewicz, poseł sejmowy z mniejszych posiadłości, złożył w tutejszej sali Rady powiatowej sprawozdanie ze swych czynności. Zgromadziło się kilkudziesięciu włościan polskich i ruskich, kilkunastu mieszczan z Grybowa, Bobowy i Ciężkowic, niemniej właścicieli ziemskich, należących do kuryi mniejszych posiadłości — wreszcie kilka osób zaproszonych, a między nimi p. Stanisław Potoczek, poseł sejmowy.

Przewodnictwo oddano drowi Adamowi Jakubowskiemu, burmistrzowi miasta Grybowa.

Sprawozdawca wyraził przedewszystkiem swoje zadowolenie, że włościanie tak licznie się zebrali. Świadczy to bowiem, że sprawy krajowe ich interesują; świadczy, że wyrabia się u nich poczucie praw obywatelskich, a z wyrobieniem tego poczucia przyjść musi i poczucie obowiązków. A o to przedewszystkiem nam chodzi! — Sprawozdawca przedstawił dalej działalność sejmu, skierowaną ku podźwignięciu kraju z wiekowego upadku i przytoczył doniosłe przez Sejm już załatwione sprawy i skutki takowych, jako to: uregulowanie skarbu krajowego, wskutek czego więcej na inwestycye łożyć a podatki obniżyć można było — i podniósł, że zaginęły już pięcioprocentowe obligi indemnizacyjne i ostatni ślad dawnego stosunku poddaństwa zatarty został. — Wykazywał następnie poseł Klemensiewicz, co Sejm uczynił dla przemysłu i rolnictwa, a dłużej zatrzymał się nad sprawami oświaty ludu i nad uchwaleniem i sankcyonowaniem ustawy, mocą której dodatki na budowę i utrzymanie szkół ludowych zupełnie zrównane zostały. Przeszedł wreszcie sprawozdawca wszystkie ważniejsze uchwały i wnioski, jakie w styczniowej kadencyi Sejmu zapadły lub były poruszane.

Zainteresowanie się obecnych było widoczne, a sprawozdawca odpowiedziawszy na kilka interpelacyj: co do nowych projektów ustawy wyborczej, co do połączenia obszarów dworskich z gminami, co do stosunku klubu lewicy z posłami włościańskimi i t. p. — uzyskał od zgromadzenia podziękowanie i jednomyślne wotum zaufania.

Według krążących w Petersburgu pogłosek przymus szkolny ma być zaprowadzony na próbę w czterech guberniach: charkowskiej, kurskiej, połtawskiej i woroneskiej. Wiadomość ta wymaga oczywiście jeszcze urzędowego potwierdzenia. To pewna, że ministerstwo zastanawia się nad kwestyą zaprowadzenia obowiązkowej nauki szkolnej.

Z Kijowa nadeszła wiadomość że w rozmaitych punktach Ukrainy przyszło do poważniejszych starć pomiędzy policyą a sztundystami, którym ustawy rosyjskie zabraniają gromadzić się na wspólne modlitwy. Świeżo właśnie ogłoszonem zostało rozporządzenie, uznające sztundystów za najniebezpieczniejszą i zakazaną sektę w Rosyi. Rozporządzenie to przygotowane było w ministerstwie jeszcze przed wstąpieniem na tron cara Mikołaja II. Jakie stanowisko zajmie nowy car wobec wolności wyznań i wobec szerzącego się w Rosyi sztundyzmu, przyszłość dopiero pokaże.

Z Czech.

Česky Klub odbył w niedzielę posiedzenie, w którem wzięło udział wielu wybitnych członków a w szczególności dr. Rieger. Przedmiotem obrad była reforma wyborcza. Pierwszy zabrał głos dr. Scholz, zastępca marszałka krajowego i b. burmistrz Pragi. Następnie p. Mattusz uczynił wniosek, aby do Sejmu czeskiego wnieść w tej sprawie petycyę. Petycya ta ma zawierać następujące żądania: 1) Sejm powinien natychmiast przystąpić do zupełnej i gruntownej rewizyi sejmowych ustaw wyborczych i przy tem kierować się następującemi zasadami: *a* prawo wyborcze należy rozszerzyć na te klasy ludności, które według dotychczasowych ustaw wyborczych są od niego wykluczone, *b.* wybory do reprezentacyi krajowej mają być tak urządzone, aby wszystkie ważne warstwy ludności miały reprezentacyę, *c.* okręgi wyborcze należy według różnic narodowości w ten sposób utworzyć, aby obie narodowości otrzymały równą i odpowiednią reprezentacyę *d.* posłowie mają być wybierani do Sejmu bezpośrednio, i 2) aby istniejące według statutu krajowego i do roku 1872 wykonywane prawo Sejmów wysyłania posłów do Rady państwa było przywróconem. W dyskusyi brał jeszcze udział dr. Rieger, poczem wniosek p. Mattusza przyjęto jednomyślnie. Tak więc stronnictwo staroczeskie przyjmuje na siebie inicyatywę w sprawie reformy czeskiej ustawy wyborczej. Zapewne i Młodoczesi nie pozostaną bezczynnymi i wniosą ze swej strony projekt reformy wyborczej, tylko projekt ten będzie sięgał dalej, a mianowicie domagać się będzie powszechnego głosowania.

Ukazy cara Mikołaja do towarzystw rolniczych.

Sygnalizowane w telegramach reskrypty cara do Wolnego Towarzystwa ekonomicznego i do moskiewskiego Towarzystwa rolniczego przesłane zostały do ministra rolnictwa wraz z następującym ukazem:

Uznając pożyteczne znaczenie działalności towarzystw rolniczych dla dalszego rozwoju i postępu rolnictwa ojczystego, oraz związanych z nim gałęzi przemysłu, rozkazuję:

1) W znak Mojej życzliwości dla ces. wolnego towarzystwa ekonomicznego i ces. towarzystwa rolniczego moskiewskiego wręczyć im załączone przy niniejszem reskrypty, w których potwierdzam nadane im przez Moich Najd. przodków prawa.

2) Wszystkim innym towarzystwom rolniczym i ekonomicznym oświadczyć, że skuteczne ich prace na pożytek rolnictwa russkiego, znajdą zawsze z Mej strony opiekę i zachętę.

Wspomniane reskrypty brzmią, jak następuje:

I. Panowie członkowie ces. towarzystwa wolno-ekonomicznego.

Rozwój i podniesienie rolnictwa, jako zasadniczej podstawy dobrobytu narodowego w naszej ojczyźnie, stanowią jednę z najważniejszych trosk, jakie otrzymałem w spadku po Niezapomnianym Rodzicu Moim.

Zwracając uwagę na pożyteczną działalność najstarszego w Rosyi Towarzystwa ekonomicznego, które w ciągu więcej, niż stuletniego istnienia swego zasługiwało na uznanie ze strony Moich Najd. przodków, wyrażam wam moją przychylność za poprzednie prace wasze. Potwierdzając wszystkie prawa i przywileje, najmiłościwiej nadane ces. towarzystwu wolno ekonomicznemu, pozostaję przekonany, że będzie ono ze wzmocnioną gorliwością dążyło do wypełnienia, zgodnie z wymaganiami czasu, zadań wskazanych mu przez wielką jego założycielkę cesarzową Katarzynę II i potwierdzi pokładane w nim Moie zaufanie.

II. Panowie członkowie ces. moskiewskiego Towarzystwa gospodarstwa wiejskiego!

Długoletnia pożyteczna służba Towarzystwa na usługach rolnictwa ojczystego zawsze zwracała na siebie naszą uwagę Moich Najd. przodków, uznających czuwanie nad rozkwitem gospodarstwa wiejskiego, jako jednę z najgłówniejszych swoich trosk państwowych.

Potwierdzając, na znak Mej ku wam przychylności, prawa i przywileje, nadane ces. moskiewskiemu Towarzystwu gospodarstwa wiejskiego przez cesarza Aleksandra I, jestem pewny, że z większą jeszcze gorliwością będziecie panowie dokładali pracy do osiągnięcia celów, tak ściśle związanych z postępem narodu rosyjskiego na drodze pokojowego rozwoju sił jego.

Pozostaję dla was życzliwym.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Od Administracyi. Szanownych naszych prenumeratorów miejscowych upraszamy najuprzejmiej, aby służby swojej nie wysyłali po odbiór dziennika wcześniej jak o godzinie pół do siódmej. Zwiększający się stale nakład pisma nie dozwala na ukończenie druku wcześniej, tymczasem przybywający tłumnie służący obojej płci tracą daremnie czas, a nierzadko zachodzą między nimi swary i kłótnie. — Jedynym sposobem zapobieżenia temu jest wysyłanie po dziennik najwcześniej o godzinie pół do siódmej, gdyż o tej porze każdy otrzyma go natychmiast i bez straty czasu powracać może do domu. O tej też dopiero godzinie otwieraną będzie ekspedycya dziennika.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożono kwotę 16 złr. 50 ct., zebraną na koleżeńskiej kolacyi lekarzy klinicznych i ze szpitala św. Łazarza w Krakowie.

„Drzewko" w połączeniu z loteryą fantową i koncertem muzyki wojskowej pod kierunkiem p. Hocka, na dochód budowy szkoły polskiej w Biały, urządzone będzie w niedzielę dnia 16 bm. o godz 3 po południu.

Na podarki na „drzewko" złożyły pp. Mazarakowa 10 złr, prof. Pareńska 10 złr. Podarki nadesłały pp. Bujwidowa i Bałucka.

Prof. Deo złożył za sprzedane cegiełki 10 złr. 40 ct, z tychże 5 złr. 20 ct. zebrane przez Stelcię w handlu p. Wojciechowskiego na dochód budowy szkoły polskiej w Biały.

Z krajowej Rady zdrowia. Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 4 bm czternaste posiedzenie na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: Zaopiniowano podanie kompetentów o posadę docenta somatologii i hygieny w seminaryum męskiem w Samborze. Wydano orzeczenie co do zakładu wodoleczniczego we Lwowie. Powzięto uchwałę co do utworzenia samoistnej gminy sanitarnej w mieście Mikołajowie (pow. Żydaczów). Wydano opinię w przedmiocie domu zdrowia dla chorób kobiecych w Krakowie. Wydano orzeczenie w następujących sprawach przemysłowych: garbarnia w Kałuszu, masarnia w Krakowie, suszarnia skór w Tarnopolu, cegielnia w Stryju, tartak w Ciśnie (powiat Lisko), dwie fabryki wody sodowej w Tłumaczu, łazienki w Stanisławowie, pracownia blacharska w Krakowie i piekarnia w Krakowie.

Przystawanie na chodnikach w mieście przez czas dłuższy jest niewłaściwe, to też w większych miastach [illegible] wyjątkowem. U nas z powodu, że mało jest osób spieszących się w interesach, nie daje się to tak dalece uczuwać; ale stałe wystawanie grupami ludzi często podchmielonych na chodniku wzdłuż Małego Rynku od domu narożnego l. 1 do drugiego narożnika l. 7 tudzież na chodniku na rogu Małego Rynku i ulicy Stolarskiej bywa dokuczliwem. Przed kantorem loteryi liczbowej, przed szynkowniami i handlami, trudniącemi się wyszynkiem wódek i t. p., szczególnie w dnie świąteczne w godzinach przedpołudniowych, w dnie targowe i powszednie gromadki te tamują przejście. Nie mówiąc już o kobietach, mężczyźni zmuszeni są iść obok chodnika, nie chcąc się narazić na karambo'e. Dziwnem jest, że władza policyjna tego złego nie widzi.

Zmarli. Julia Ehrenberg, córka zasłużonego literata Gustawa Ehrenberga siostra członka redakcyi *Czasu*, zmarła w dniu 7 bm. w Krakowie.

Hilary Skiner, korespondent i współpracownik londyńskiego pisma *Dailly News*, głośny w świecie dziennikarskim, tak z odbytych podróży, jakoteż z relacyj, pisywanych z placu boju w wojnach duńskiej, austryacko-pruskiej i francusko-niemieckiej, zmarł w Algierze w 55 roku życia.

Honorata z Dobrzyców Glixelli, obywatelka m. Krakowa, zmarła dziś w 52 roku życia.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Juliusz Dwernicki, rodem z Kołomyi w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Wieliczka, 10 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*) Staraniem p ń: Miszkowej, Kraupowej, Steinerowej, Kochowej i Dniestrzańskiej odbyła się tu w zeszłą niedzielę zabawa, z której czysty dochód przeznaczono na sprawienie sztandaru dla miejscowego „Sokoła". Cel, dla którego zabawa urządzoną została, oraz obficie i wykwintnie zaopatrzony bufet, uprzejmość gospodyń, które same przy bufecie się trudziły, ściągnął do sali teatralnej liczną publiczność. Zabawa przyniosła 180 złr. zysku.

Wydział „Sokoła" czuje się w obowiązku złożyć wszystkim tym, którzy się do uświetnienia zabawy przyczynili, serdeczne podziękowanie.

W Brzesku urządzony dn 8 bm. staraniem „Sokoła" uroczysty wieczorek Mickiewiczowski wypadł świetnie, dzięki przedewszystkiem prześlicznemu śpiewowi znanej w Krakowie z koncertowych występów panny Myczkowskiej mistrzowskiej grze na skrzypcach prof. konserw. p. Jana Ostrowskiego i wybornemu akompaniamentowi p R., jak niemniej i dzielnej czwórce chóru bocheńskiego pod kierunkiem mec. Michnika. Deklamacya p. K. i patryotyczne słowo wstępne druha wiceprezesa dopełniły pięknej całości. Czysty dochód około 40 złr. przeznaczony został na cele Tow. „Szkoły ludowej".

W sprawie żałoby narodowej. Liczne grono obywateli, zebranych w sali kasyna miejskiego we Lwowie dla narady nad sposobem zachowania się w roku przyszłym, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski powzięło następującą uchwałę: „Oby watelstwo miasta Lwowa nie przerywając w niczem toku zwyczajnego życia dowiedzie w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski wiary w żywotność narodową i ufność w lepszą przyszłość usilną pracą na wszystkich polach działalności obywatelskiej."

O pogrzebie ś. p. Wiktora hr. Baworowskiego *Głos Podolski* donosi, co następuje:

„Do Tarnopola przybyły zwłoki nieboszczyka w piątek rano. Na dworcu prócz oficyalisty p. Korytyńskiego i konwojującego zwłoki przedsiębiorcy pogrzebowego p. Kurkowskiego, nie jawił się nikt z rodziny. To też kondukt pogrzebowy, przeciągający przez ulice miasta, składający się ze starego karawana, zaprzężonego w sześć nędznych broniaków, za którym postępował jeden jedyny człowiek, sprawiał deprymujące wrażenie... Kto zostanie spadkobiercą milionowej fortuny, niewiadomo. Testament spoczywa w ręku tarnopolskiego mecenasa dra Łuczakowskiego. W tarnopolskim sądzie obwodowym złożył nieboszczyk pisemne oświadczenie, iż brata swego hr. Włodzimierza wydziedzicza. Krążą pogłoski, iż ś. p. zmarły, zerwawszy z rodziną, cały swój majątek zapisał na cele publiczne. A mianowicie miał on go przeznaczyć na fundacyę, któraby popierała naukę, literaturę i sztukę. Fundacya ta miałaby wejść w życie dopiero wtenczas, gdy kapitał zakładowy fundacyi wzrośnie do 20 milionów złr; zarządzałby nią Wydział krajowy. Gdyby on zaś tego zapisu przyjąć nie chciał, cała suma przypadłaby angielskiemu British Museum. Za prawdziwość tych pogłosek ręczyć nie możemy."

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Wadowicach, z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 15 stycznia 1895 r.

Z Oświęcimia. W dniu 2 bm urządzonem zostało staraniem Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej" w sali „Sokoła" pierwsze przedstawienie amatorskie na scenie nowo zbudowanej, kosztem tutejszego Koła miej. Towarzystwa „Szkoły ludowej". Przedstawienie wypadło, jak na miejscowe stosunki, pod każdym względem świetnie. Panie amatorki i pp. amatorowie grali z werwą i życiem, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Czysty dochód w kwocie 40 złr. przeznaczono na bibliotekę Koła miejsc. Tow. „Szkoły ludowej". Doznane powodzenie będzie zachętą do dalszej pracy tak dla amatorów, jak nie mniej wydziału Koła miej. Tow. „Szkoły ludowej", albowiem jest ono nowym dowodem, że pomimo nieprzychylnych Towarzystwu prądów, nie brak jeszcze w mieście naszem i okolicy ludzi, którzy dobrej i uczciwej sprawie chętną dłoń podają.

Z Tarnowa piszą: Książęta Sanguszkowie zakupili kamienicę dr. Tokarza w Tarnowie, do której przenieśli ochronę dla dziewcząt pod kierownictwem ss. Felicyanek. Koszta zakupna i restauracyi wynoszą 27 000 złr.

Z Nowego Sącza donoszą 6 grudnia: Dziś w południe salwy moździerzowe oznajmiły miastu jednomyślny (na 31 głosujących głosów 30) wybór notaryusza dra Lipińskiego na burmistrza, adwokata dra Sterkowicza na wiceburmistrza, aptekarza p Romana Jakubowskiego na assesora miasta naszego. Dzięki staraniom p. Lipińskiego, jeszcze jako wiceburmistrza, Siostry Miłosierdzia zawarły umowę z miastem i już w styczniu obejmą zarząd i obsługę szpitala miejskiego.

Stary Sącz, 10 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*) Dnia 1 stycznia 1895 r. odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Starym Sączu o godz. 2 po południu w gmachu szkoły męskiej, z następującym programem: Zagajenie; Sprawozdanie z XXVIII walnego jubileuszowego zjazdu członków Tow. pedagogicznego, odbytego we Lwowie, prelegent p. Kamiński; Znaczenie pedagogiczne nauki śpiewu w szkołach ludowych, zasady metodyczne i wskazówki szczegółowe, prelegent p. Wróbel ze Starego Sącza; Wybór prezesa, tegoż zastępcy i reszty członków zarządu oddziałowego; Zatwierdzenie rocznego sprawozdania i rocznych rachunków oddziału; Wnioski; Oznaczenie miejsca przyszłego posiedzenia. Uprasza się członków o najliczniejsze zgromadzenie się.

Aresztowanie. Na polecenie wyższego sądu krajowego lwowskiego aresztowano w Czerniowcach Franciszka Ilaslewicza, czeladnika szewskiego, podejrzanego o uczestnictwo w tajnem Stowarzyszeniu. Przy odbytej rewizyi znaleziono podobno w pomieszkaniu aresztowanego sporą liczbę broszur i odezw treści socyalistycznej.

Przestroga przed wychodźtwem do Ameryki. Otrzymujemy następujące pismo: Nowy Jork, dnia 28 listopada 1894. Poczytuję sobie za obowiązek sumienia przestrzedz rodaków przed ciągle trwającą emigracyą do Ameryki, a czuję się do tego powołanym, jako dobrze ze stanem rzeczy obeznany. Od lat kilku Ameryka przebywa kryzys ekonomiczną, w czasie której pozamykano wiele fabryk i podupadł znacznie wszelki handel, stąd obniżenie płacy i w ogóle mniejszy popyt o robotnika nawet tak dobrego, jak robotnik polski. Wielu też z poprzednio dobrze zarabiających popadło w niedostatek, stąd strejki i znaczna liczba powracających do Europy wychodźców. Aczkolwiek są niejakie widoki, że stan ten się polepszy, ale to jeszcze niewątpliwie nie tak prędko nastąpi i nigdy już zapewne nie będzie Ameryka miejscem, gdzie można było łatwo znaleźć w każdej chwili dobrze popłatną pracę. Nie pora zatem wobec tego zastoju ruchu przemysłowego i handlowego do przybywania do Ameryki, zwłaszcza dla niewładających językiem angielskim. Tacy narażają się oczywiście na przykrości i niedostatek, z największą bowiem trudnością przychodzi im tu znaleźć pracę ciężką za stosunkowo lichą płacę. Mamy tego codzienne przykłady. Wszelkiemi zatem sposobami powinni ludzie w kraju, mający jakikolwiek wpływ na lud lub styczność z nim, ostrzegać go przed emigracyą a to wbrew wszelkim zachętom, jakie wychodzą od ludzi, którzy tylko przejechawszy się i zwiedziwszy pobieżnie niektóre kolonie w Stanach Zjednoczonych, lub też świeżo z kraju przybyli, nie są należycie obeznanymi z tutejszemi stosunkami. Łatwowierność takim zachętom po największej części drogo, śmiało to powiedzieć mogę, przypłacą wychodźcy i jak wielu żałować będą że stracili na podróż pieniądze, które w kraju mogły były stanowić podstawę dla ugruntowania sobie bytu, aby tu z większemi może niż w kraju walczyć trudnościami o zdobycie sobie pracy, a wraz z nią kawałka chleba.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższej odezwy. *Er. J. Jerzmanowski.*

Mianowania. Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Kazimierza Gadomskiego, Leona Axera, Władysława Wahna, Emila Garczyńskiego, Józefa Niedzielskiego, Mieczysława Mojseowicza, Józefa Reaubourga i Jana Stafińskiego; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Teofila Lisienieckiego, Eugeniusza Martiniego, Jana Tymińskiego, Franciszka Antoniego 2 imion Suwalda, Karola Dworzaczka, Karol Litwinowicza, Bronisława Budzińskiego, Włodzimierza Welzla, Juliusza Prezentkiewicza, Stanisława Juliusza 2-ga imion Röhricha, Józefa Doszlę, Michała Swicarskiego, Witolda Cichulskiego, Władysława Kuźniarskiego, Franciszka Wertza, Jana Solarskiego, Jana Radomskiego i Stanisława Hablińskiego, wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi Stanisława Krzyszkowskiego, praktykantów podatkowych: Michała Lubczyńskiego, Eugeniusza Freundlicha, Karola Wilhelma 2 imion Heftera, Mikołaja Gawańskiego, Leopolda Krattera, Michała Żukowskiego, Henryka Pfeila, Edwarda Wysokiego, Emila Woryka, Kozmy Fedyny, Michała Daniszewskiego, Jana Mozołowskiego, Piotra Bocheńskiego, Emila Żukowskiego, Leona Niczowskiego, Józefa Moskala, Jana Miszkiewicza, Jędrzeja Rudnickiego, Władysława Rynkala, Jana Matkowskiego, Aleksego Kocky, Jana Pożniaka, Jana Skoczenia, Ludwika Trantza, Eugeniusza Hammera i Hilarego Łotockiego, oraz egzekutora podatkowego Apolinarego Zahaczewskiego i dyetaryusza Gustawa Gleixnera.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała zarządcę cłowego Józefa Pfitznera starszym kontrolorem cłowym, kontrolora cłowego Wilhelma Deblessema zarządcą cłowym, oficyała cłowego Wiktora Sedlaczka kasyerem cłowym, oficyałów cłowych Adama Strusińskiego i Bolesława Kirchnera, tudzież poborcę cłowego Ludwika Skórskiego kontrolorami cłowymi, kierownika urzędu cłowego Edmunda Czaykowskiego, tudzież asystentów cłowych: Stanisława Łukaszewicza, Józefa Koberweina, Karola Jakubskiego, Jana Lechickiego i Izraela Weissbroda, wreszcie poborcę cłowego Władysława Piątkowskiego oficyałami cłowymi; kontrolującego asystenta cłowego Stan. Konckiego, kierownikiem urzędu cłowego; poborcę cłowego St. Oczkowskiego, kontrolującym asystentem cłowym: asystenta cłowego Jana Swobodę, tudzież prowizorycznych asystentów cłowych: Hugona Neussera, Mieczysława Blonarowicza i Edmunda Topperzera poborcami cłowymi, wreszcie poborcę cłowego Eugeniusza Białeckiego, tudzież praktykantów cłowych Kazimierza Rotha, Włodzimierza Bermesa, Ignacego Blaschkego i Michała Sentyrza asystentami cłowymi.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sadowego, Adama Nowakowskiego, auskultantem sadowem.

Na rzecz Krakowskiego Tow. Oświaty ludowej złożyli: po 1 złr. pp. Aleksander Majewski, ks. dr. Aleksander Pechnik, ks. Jakób Skowron, ks. J Heynar, Seweryn Brysiewicz, ks. Stan. Rzepecki, ks. Wład. Amelikowski, ks. Ant. Wilczkiewicz, Michał Miodoński, Ant. Malkiewicz, dr. Jan Malec ks. Stan. Jurkowski, Marcin Gayczak, Joachim Grünspan; po 2 złr. pp. Ant. Herardin, Edward Geisler, ks Maciej Warmusz, ks. Bartł. Wądrzyk, ks. Józef Dybaś, Ant Wejda, ks Jan Głowacz, dr. Stan. Pietraszkiewicz; po 3 złr. pp. ks. Fr. Kluka, ks. Ant. Konopiński, Józef Jankowski; po 4 złr. pp. ks. Józef Rosner, dr. Jan Opiński, Czytelnia lud. w Bobrku.

Nadto złożyli: Administracya *Czasu* składkę zebraną podczas jubileuszu p G. Heyma w kwocie 3 złr. 10 ct., następnie Ludwik hr. Dębicki 10 złr., Wydział Rady pow. krakowskiej 300 złr., Gmina miasta Tarnobrzega 10 złr., Wydział Rady pow. w Tarnobrzegu 10 złr., książę Jerzy Czartoryski 10 złr., p. Józefa Kruszyńska zebrane od różnych osób: 35 rubli, p Jan Marszałkowicz 5 złr. p. Ignacy Żółtowski 22 złr., Stan Dambski na zakupno książek 10 złr, Czytelnia im Tad. Kościuszki w Leżajsku na zakupno książek 80 złr. i Józef Lichoń 20 centów.

Z Wydziału krak Tow. Oświaty ludowej. Podskarbi: *Dr. Malkiewicz.*

Składki. P N. N. złożył na ręce hr. Zygmuntowej Szembekowej 40 złr. na odnowienie Wawelu. Powyższą kwotę hr. Szembekowa wręczyła p. Umanowskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 12 grudnia: „Mazepa", tragedya w 5 aktach Juliusza Słowackiego. (Występ p. Modrzejewskiej)

We czwartek 13 grudnia: „Makbet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ p. Modrzejewskiej).

W piątek 14 grudnia: Przedstawienie zawieszone

W sobotę 15 grudnia: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach W. Sudermanna. (Występ p. Modrzejewskiej).

W niedzielę 16 grudnia: „Makbet", tragedya w 5 aktach W. Szekspira. (Występ p. Modrzejewskiej)

Głosy publiczne.

Książki dla chorych. Aby ułatwić szanownej publiczności przesyłkę książek do szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie na Kazimierzu, księgarnia Spółki wydawniczej (rynek, pałac Spiski) podjęła się, w porozumieniu z zarządem tego szpitala, przyjmować książki na ten cel ofiarowane, przechowywać je i odsyłać w miarę, gdy się ich zbierze pewna liczba. Można ofiarować wszelkiego rodzaju książki w jakimkolwiek języku, broszury, druki najdrobniejsze, dzienniki, czasopisma ilustrowane, choćby w pojedynczych numerach. OO. Bonifratrzy zastrzegają sobie prawo sortowania przesłanych książek i sprzedawania na rzecz szpitala dubletów lub tych druków, któreby się okazały nieodpowiednie. Bardzo jest pożądane, aby książek do nabożeństwa zebrał się zapas bardzo wielki; możnaby obdarowywać niemi wychodzących ze szpitala. Kto sobie życzy, może posyłać listę książek z nazwiskami ofiarodawców, ci będą zapisani w osobnej książce pamiątkowej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Akademicki Wieczór Mickiewiczowski.** Wierna tradycyjnemu zwyczajowi, urządziła wczoraj młodzież akademicka uroczysty obchód Mickiewiczowski w teatrze miejskim. Współudział wybitnych sił artystycznych, a w pierwszym rzędzie pani Heleny Modrzejewskiej, dodał niemało attrakcyi wieczorowi i był zachętą dla publiczności, która pospieszyła licznie do teatru, aby uczestniczyć wzorem lat dawnych w pięknej uroczystości, urządzanej, jak zwykle, z wielkim pietyzmem dla pamięci wieszcza.

Wieczór rozpoczął się deklamacyą wiersza p F. H. Nowickiego, wygłoszonego z wielkim wdziękiem słowa przez akademika p. R. Po deklamacyi podniosła się tylko część dekoracyi i odsłoniła prześliczny żywy obraz układu artysty malarza p. Kotowicza, przedstawiający Apoteozę poety. Obfitą część muzyczną wieczoru wypełniły liczne produkcye instrumentalne i wokalne. Prof. dr. Bylicki odegrał na fortepianie Koncert E moll Chopina z orkiestrą, utwór który dzielnemu temu pianiście daje zawsze sposobność rozwinąć zalety gry pełnej elegancyi i doskonałego zrozumienia stylu tej podniosłej kompozycyi. Znana artystka p. Klara Cordier odśpiewała Romans z „Halki" (po polsku) i „Habenerę" z „Carmen", a pięknego cyklu tych solowych produkcyj dopełnił kapelmistrz p. Hock, darząc słuchaczy dwoma utworami które zdobyły dzielnemu skrzypkowi zasłużoną burzę oklasków.

Przedmiotem największego oczekiwania i zainteresowania była deklamacya pani Modrzejewskiej. Powitana grzmotem oklasków, jakich z pewnością nie pamięta nowy nasz przybytek sztuki, znakomita artystka wygłosiła piękny wiersz K. Tetmajera, umyślnie na uroczystość wczorajszą napisany. Każda myśl, każdy wyraz i odcień uplastyczniła p. Mo-

drzejewska z tym niedoścignionym artyzmem, który polega na wyrzeźbieniu każdej zgłoski, na najsubtelniejszem cieniowaniu sło a i spadków głosu. Nie często zdarza się słyszeć taką interpretacyę, w którejby deklamacya była zarazem współpracowniczką myśli poety. To też kiedy ostatnie zgłoski pięknego utworu lekkim szmerem w przestrzeni uleciały, podniosły się oklaski, które umilknąć nie chciały i trwały przeszło kwadrans.

Kantata p. Michała Świerzyńskiego, wykonana przez chór akademicki z tow. orkiestry, jest jednym z konkursowych utworów na odsłonięcie pomnika Mickiewicza i zdradza wybitne zdolności młodego kompozytora. Melodya poważna i oryginalna, zręczna robota instrumentacyjna i dobra faktura cechują ten utwór, który najpochlebniej zaleca talent p. Świerzyńskiego. Pewne pogłębienie niektórych ustępów i rozszerzenie harmonizacyi wyszłoby może na korzyść następnych prac młodego muzyka. Wykonanie kantaty było bardzo staranne.

Ostatnią częścią wieczoru było przedstawienie II aktu „Konfederatów Barskich", granych przez akademików. Siłami amatorskiemi wykonany utwór nie może być oczywiście oceniany miarą przedstawień scenicznych, w całości jednak wywarł dodatnie wrażenie. Wykonanie ról Choisego, Puławskiego i Zbroi zasługiwało na pochwałę, a reżyserya zbiorowych ustępów, wsparta pomocą licznego zastępu studentów, była znacznie staranniejszą i w ogólnem wrażeniu efektowniejszą niż w zwykłej naszej teatralnej inscenizacyi.

Biorącym udział we wczorajszym wieczorze artystom i artystkom: p. Helenie Modrzejewskiej, p. kap. Hockowi, p. prof. Bylickiemu i p. Cordier, wręczyła młodzież wspaniałe wieńce z szarfami i napisami.

Poważnym wstępem do uroczystości był majestatyczny polonez Żeleńskiego, wykonany doskonale przez orkiestrę p. Hocka. Podniosłe, o rdzennie swojskim nastroju dźwięki pięknej kompozycyi mistrza współczesnych muzyków polskich były godnem dopełnieniem wrażeń wieczoru, poświęconego pamięci największego poety polskiego. *(wp.)*

Dział ekonomiczny.

Ze sfer rolniczych otrzymujemy następujące pismo:

Z telegramu z Berlina datowanego 5 grudnia br., zamieszczonego w *Nowej Reformie* z dnia 6 grudnia br., dowiadujemy się, że niemiecki *„Reichsanzeiger"* wymienił 15 powiatów kraju naszego, w których „grasować" ma zaraza płucna, z których przeto zabronionym został dowóz bydła naszego do Niemiec. Mają to być powiaty: Żywiec, Biała, Chrzanów, Wadowice, Kraków, Wieliczka, Myślenice, Bochnia, Limanowa Nowy Targ, Nowy Sącz, Brzesko, Dąbrowa, Tarnów, Grybów i miasto Kraków.

Arcyciekawą jest rzeczą, kto tę wiadomość urzędową spowodował, czy też ukuł? Gdy oprócz kilku sporadycznych wypadków, zaszłych w roku 1893, o zarazie płucnej u nas nie słychać, tem mniej więc przypuścić można, aby ona prawie w całej zachodniej Galicyi „grasowała". Jest to oczywiście dzieło spekulantów, którzy niegodziwemi sposobami starają się o to, aby wywołać i utrzymać zakaz wywozu bydła od nas do Niemiec, zdeprecyować tym sposobem wartość tegoż i zakupywać je w następstwie po niższych cenach.

Spekulacya taka udawała i udaje się zawsze,— raz jednakże koniec jej położyć trzeba. Wszakże rząd zawsze sprzyja krajowi... Od czegóż zresztą mamy w Wiedniu naszych delegatów i Koło polskie? Przy wielkiej polityce mogą oni też pamiętać o naszych interesach ekonomicznych, powinni upomnieć się o naszą krzywdę!

Wołamy o opiekę i obronę przed wyzyskiem!

Dyrekcya poczt i telegrafów donosi: Celem uniknięcia zdarzających się często podczas zwiększonego ruchu frachtowego w czasie przedświątecznym omyłek i opóźnień w przewozie przesyłek pocztowych, oraz strat stąd wynikających, zaleca się publiczności, aby posyłki, zawierające produkta mięsne, a szczególnie przedmioty wilgoć zawierające, zaopatrywała w adres jak najtrwalej przytwierdzony, aby w ten sposób zapobiedz odpadnięciu adresu podczas transportu. Wskazanem jest również, aby do posyłek takich dodanym był bądź to wewnątrz, bądź też na opakowaniu na tak zwanej chorągiewce adresowej drugi równobrzmiący adres, któryby w razie odpadnięcia pierwszego adresu umożliwił dowóz przesyłki na jej przeznaczenie i należyte jej doręczenie. Wreszcie należy przy posyłkach, podlegających opłacie konsumcyjnej, w celu przyspieszenia czynności akcyzowych podać dokładnie tak na adresie przesyłkowym, jak i na samej posyłce zawartość tejże w tych jednostkach ilościowych (kilogram, litr, sztuka) wedle których oblicza się podatek konsumcyjny.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 11 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	752 5 mm	753·7 mm	754 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°4	—0°,8	+0°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza 10 burza	N 1	NW 0	NW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	96 %	89 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Telegramy „Nowej Reformy:"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę hr. Wolkensteina na ambasadora w Paryżu i ks. Franciszka Liechtensteina na ambasadora w Petersburgu.

Wiedeń, 11 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj deputacyę dalmatyńskich posłów i burmistrzów, która wręczyła memoryał w sprawie ekonomicznego upadku Dalmacyi.

Według tutejszych dzienników cesarz wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia lojalności i przyrzekł polecić rządowi, aby zajął się regulacyą wód i polepszeniem dróg lądowych i starał się o połączenie Dalmacyi z Bośnią i innemi krajami za pomocą dróg żelaznych.

Wiedeń, 11 grudnia. Wczoraj podczas obrad Izby poselskiej nad paragrafami od 14 do 17 zdekompletowała się Izba do tego stopnia, że musiano na dłuższą chwilę przerwać posiedzenie, — poczem, w dalszym ciągu obrad zabrał głos Slama, uzasadniając swój wniosek, żeby najdłuższy czas kary w domu poprawy lub więzieniu wyznaczono na lat 15 zamiast 20, zaś więzienie śledcze aby nie trwało dłużej nad 6 tygodni, zamiast projektowanych dwóch miesięcy.

Czaykowski imieniem Koła polskiego oświadcza się za projektem rządowym i wyraża zaufanie do ministra sprawiedliwości. Mowca motywuje swój wniosek, aby najwyższy wymiar kary więzienia wyznaczono na lat 20.

Pacak wniósł, aby w razie należytego zachowania się skazanego, zniesiono obostrzenia kary.

Prezydent Chlumecky zauważył, że nie może pod głosowanie oddawać wniosków, których przy rozprawie generalnej nie zgłoszono.

Izba zgodziła się, aby wniosku Pacaka nie poddawać pod głosowanie poczem §§ 14 do 17 w brzmieniu komisyjnem uchwalono, wszystkie paprawki zaś odrzucono.

W dalszym ciągu przyjęto także §§ od 19 do 23 o warunkowem uwolnieniu, jak nie mniej § 24 o odłożeniu kary na czas późniejszy.

Na tem rozprawy przerwano.

Pattai i tow. zgłosili wniosek naglący, aby urzędnikom państwowym ósmej, dziewiątej, dziesiątej i jedenastej rangi na r. 1895 przyznano nadzwyczajne dodatki do pensyi (dodatki drożyźniane), począwszy od 1 stycznia przyszłego roku. Wnioskodawcy domagają się, aby wszystkim urzędnikom z powyższych klas rangi przeznaczono po 200 złr. i starano się o jak najspieszniejsze wprowadzenie tej ustawy w życie. Nadto wezwano rząd, aby w pierwszej połowie przyszłego roku przystąpił do ostatecznego uregulowania pensyj urzędniczych.

Pattai popiera swój wniosek przypominając, że zapasy kasowe wynoszą 200 milionów.

Gessmann popiera wniosek o nagłość. Beer sprzeciwia się temu; komisya budżetowa poczyni korzystne zmiany w obliczaniu lat służby i zaproponuje po 100 złr. dodatku drożyźnianego.

Minister Plener zaprzecza, jakoby rząd nie troszczył się o urzędników. Mowca oświadcza, że rząd pracuje wspólnie z komisyą budżetową nad polepszeniem płac urzędników i dlatego wniosku Pattaia nie uwzględni.

W dalszym ciągu na ten temat przemawiali Hoffmann-Wellenhof i Exner.

Wiedeń, 11 grudnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej p. Exner roztrząsał projektowany szemat pensyj urzędniczych i nadmienił, iż żądane podwyższenia wynoszą dziewięć do dziesięciu milionów. a obecny stan kas nie daje na to pokrycia; należy więc równocześnie z projektem pomyśleć o pokryciu; niechaj więc każdy, kto popiera projekt, oświadczy się co do sposobu pokrycia. Mowca oświadczył się przeciw nagłości wniosku.

Lueger zaczepił lewicę, zarzucając jej, że w innych sprawach postępuje z pośpiechem, a kwestyę pensyj urzędniczych chce traktować tak ostrożnie.

Po tych przemówieniach Izba odrzuciła nagłość wniosku Pattaia. Wniosek traktowany będzie zwykłym trybem według regulaminu parlamentarnego.

Doetz i tow. wystosowali interpelacyę do ministra rolnictwa w sprawie radców rolniczych przy ambasadach.

Wiedeń, 11 grudnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych Kramarz i tow. postawili naglący wniosek o zniesienie, a ewentualnie zmianę paragrafu 26 ustawy prasowej, a w motywach powołali się na pozbawienie dziennika *„Frankfurter Zeitung"* debitu pocztowego za krytykowanie koalicyi

Minister spraw wewnętrznych oznajmił na to, że Gazecie Frankfurckiej odebrano debit pocztowy nie za krytykowanie koalicyi, lecz za artykuły, obrażające uczucia dynastyczne. Minister oświadcza, powołując się na zagraniczne ustawodawstwa, że rząd nie może zrzec się prawa odbierania gazetom debitu pocztowego, i prosi o odrzucenie nagłości wniosku.

Pernerstorfer i Kramarz przemawiali za nagłością wniosku. Izba odrzuciła nagłość i przekazała wniosek komisyi dla spraw prasowych.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do rozprawy nad projektem do ustawy o lokalnych kolejach żelaznych.

Kaftan domaga się, ażeby koncesye na trzeciorzędne koleje żelazne, z wyjątkiem kolei miejskich, udzielane były bezwarunkowo przez kraj, żąda rewizyi ustawy kolejowej z 1874 roku i zaleca przedłożenie ustawy o stowarzyszeniach kolejowych.

Minister handlu oświadcza, iż nie może się zgodzić na udzielanie koncesyj przez kraje i sądzi, że główną zasadą projektu jest to, ażeby wtedy tylko budować kolej lokalną, jeżeli może przynosić 3 procent. Minister omawia szczegóły, dotyczące stosunków kolei lokalnych, i prosi o załatwienie projektu przed świętami Bożego Narodzenia, ażeby sejmy mogły rozpocząć odnośne prace i minister był w możności przedłożyć Izbie szereg projektów kolei lokalnych. *(Ożywione oklaski)*.

Biankini przypomina potrzebę kolei, mającej połączyć Dalmacyę z monarchią.

Struszkiewicz nazywa projektowaną ustawę wielkim postępem.

Na tem obrady przerwano i następne posiedzenie wyznaczono na dzień następny, t. j. na dzisiaj rano.

Wiedeń, 11 grudnia. Komisya dla reformy wyborczej wybrała subkomitet z dziesięciu członków złożony, w którego skład weszli: Hohenwart, Dipauli, Schwarzenberg, Menger, Russ, Kuenburg, Stadnicki, Piniński, Rutowski i Franciszek Coronini.

Wiedeń, 11 grudnia. W komisyi budżetowej p. Malfatti oświadczył imieniem posłów z trydentyńskiego okręgu, że wobec niewypełnienia przez rząd trydentyńskich postulatów, od dalszego zachowania się rządu zależeć będzie, czy posłowie trydentyńscy będą mogli mieć zaufanie do rządu lub nie.

Minister Plener spodziewa się, że pomiędzy niemieckimi i włoskimi posłami przyjdzie do porozumienia i że posłowie włoscy powrócą do Sejmu tyrolskiego. Ekonomiczna samodzielność okręgu trydentyńskiego może się pogodzić z istniejącym statutem krajowym i jednolitością kraju. Rząd popierać będzie usiłowania, zmierzające do porozumienia się obu narodowości.

Na wywody p. Kaizla odpowiada minister skarbu, że rząd nie może pod żadnym warunkiem przyjąć programu młodoczeskiego i uważa za warunek bytu państwa jednolite zespolenie wszystkich sił. Mowca staje w obronie prezydenta Izby poselskiej przeciw zarzutom p. Kaizla, podnosi trudności jego zadania i przypomina, że czynienie wniosków nagłych nie powinno być nadużywanem aż do obstrukcyi. Dalej wykazuje mowca, że postanowienia rządu co do polepszenia doli urzędników nie zawierają w sobie naruszenia prawa parlamentu uchwalania budżetu.

Stosunki czeskie uważa dr. Plener za bardzo niezadowalniające. Przybierają one w ostatnich czasach coraz groźniejsze formy. Rząd nie podziela jednak wcale zapatrywania, aby temu zaradzić można tylko przemocą i pragnie, aby można znieść stan wyjątkowy, jednak według dotychczasowych urzędowych sprawozdań stanu wyjątkowego nie można było uchylić. Polepszenie stosunków przez usunięcie namiętnego i negatywnego tonu i zbliżenie wzajemne obu narodowości jest życzeniem zarówno niemieckiej ludności, jak wielkiej części Czechów. Niestety ostre oświadczenia Młodoczechów nie zawierają w sobie żadnych punktów, o które oprzećby się mogły usiłowania usunięcia smutnych stosunków.

P. Romańczuk oświadcza się za uchwaleniem prowizoryum budżetowego ze względów państwowych, jednak bez wyrażenia przez to zaufania dla rządu.

Przemawiają jeszcze pp. Kaizl i Malfatti, poczem komisya uchwala prowizoryum budżetowe, a następnie pozycye budżetu „myta i urzędy cechownicze". Przy ostatnim tytule minister zwraca uwagę na polepszenie bytu odnośnych urzędników.

Wiedeń, 11 grudnia. Izba panów obradowała wczoraj nad projektem ustawy o wysprzedażach, którą uchwalono w drugiem czytaniu w redakcyi Izby poselskiej, — po czem odbyła się rozprawa ogólna nad ustawą o upaństwowieniu zachodniej kolei czeskiej, morawskiej kolei granicznej i morawsko śląskiej kolei centralnej. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Wiedeń, 11 grudnia. Izba panów przyjęła dziś w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozprawy projekty upaństwowienia kolei czesko-morawskich i wybrała komitet z 18 członków złożony dla wstępnych narad nad procedurą cywilną

Wiedeń, 11 grudnia. *Polit. Corresp.* donosi z Konstantynopola, że kurya rzymska uwiadomiła rząd turecki o nocie, rozesłanej rządom europejskim przez rząd angielski o zaburzeniach w welajacie Bitlis.

Tenże dziennik dowiaduje się z Petersburga, że rząd rosyjski będzie oczekiwał dalszego rozwoju sprawy ormiańskiej że postanowił czekać na wynik śledztwa, zarządzonego w Bitlisie — i że nie przyłączy się do dalej idącego postępowania Anglii.

Budapeszt, 11 grudnia Na wczorajszej konferencyi stronnictwa liberalnego przewodniczący Podmanitzky zagaił posiedzenie mową pełną zapału, w której wspominając o sankcyi ustaw kościelno-politycznych prosił prezesa ministerstwa w imieniu stronnictwa liberalnego, aby podał do wiadomości króla wyrazy wdzięczności i niewzruszonej wierności.

Mowę tę przyjęto długiemi okrzykami, pełnemi zapału.

Budapeszt, 11 grudnia. Z powodu sankcyi ustaw kościelnych w całym kraju urządzono manifestacye lojalne. Budapeszteńskie obywatelstwo zamierza wspólnie ze studentami urządzić jutro pochód z pochodniami.

W wielu lokalach zbierają podpisy na adres dziękczynny do cesarza. Telegramy dziękczynne do kancelaryi gabinetowej wysłano z wielu kół towarzyskich. *Vaterland* dowiaduje się, że książę prymas zwołał na przyszły tydzień konferencyę biskupów. Dziennik ten otrzymał telegram od magnatów chrześcijańskich wyznań zapewniający, że wytrwają na dotychczasowem stanowisku i przy dotychczasowym programie.

Budapeszt, 11 grudnia. Przed Izbą poselską zebrały się znowu masy publiczności, które powitały Wekerlego okrzykami *Eljen!*

W Izbie wszyscy mowcy, którzy zapisali się poprzednio, zrzekli się głosu. Całe prowizoryum budżetowe uchwalono 205 głosami przeciw 90.

Koszyce, 11 grudnia. Żołnierze tutejszej policyi wstrzymali się od służby, gdy część ich oddalono za popełnione nieprawidłowości. Żandarmerya pełni tymczasowo służbę policyjną. — Tłumy, korzystając z nadarzonej okazyi, przechodziły z okrzykami po ulicach.

Berlin, 11 grudnia. Kanclerz ks. Hohenlohe przesłał prezydentowi parlamentu wniosek pierwszego prokuratora państwa przy berlińskim trybunale z żądaniem, aby parlament zezwolił na sądowe ściganie tych socyalnych demokratów, którzy na posiedzeniu parlamentu dnia 6 b m. nie powstali, kiedy wznoszono okrzyk na cześć cesarza. Prokuratorya upatruje w tem obrazę majestatu.

Londyn, 11 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Zwycięstwa armii japońskiej obchodzono wczoraj w stolicy z wielką uroczystością.

Londyn, 11 grudnia. *Biuro Reutera* donosi z Hieroszymy: Przywieziono tu 151 żołnierzy japońskich, rannych w zdobywaniu portu Artbur.

Pierwsza armia japońska (w Manczuryi) — jak słychać — dotarła do Furanten i wkrótce ma uderzyć na Fuczu. Druga armia (która port Arthur zdobyła) posunie się wkrótce ku Pekinowi. Rząd stara się nająć 8000 służby do posług w armii, mianowicie do dźwigania zapasów żywności, amunicyi i t. p.

Rzym, 11 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu minister Sonnino wykazywał przedewszystkiem w swoim wywodzie cyframi, że wiadomości udzielone przez niego dnia 21 lutego o bieżącej gospodarce były trafnemi — a potem wyjaśniał preliminarz budżetowy na rok administracyjny 1895/96, dodając, że stan jego uprawnia do szerokich nadziei.

Wydatki wynoszą łącznie 797,401.000 lirów. Aby niedobór pokryć, trzeba przedewszystkiem zaoszczędzić w wydatkach 53 mil. głównie przez zmniejszenie i nowe zorganizowanie urzędników administracyjnych w rozmaitych gałęziach służby publicznej. Suma rzeczywistych wydatków będzie mniejszą o 2 460.000 lirów, a suma wydatków na budowę kolei o 16·5 mil. — Dalsze oszczędności uzyska się w kwocie około 11·8 mil. w rozmaitych gałęziach administracyi na podstawie przygotowanych projektów do ustaw.

Oszczędności zamierzone w wydatkach na armię i marynarkę, wynoszące 10 mil. wraz z temi oszczędnościami, które już dotąd osiągnięto również w wysokości 10 mil., czynią razem 20 mil. lirów.

Dalej posuwać oszczędność jest niemożebnem bez narażenia obrony narodowej na wielkie niebezpieczeństwo.

Również rubryka wydatków na roboty publiczne musi się w obfity sposób przyczynić do oszczędności. Tu rzeczywiście da się oszczędzić 5 mil. — a dalsze 4 mil. przez reorganizacyę kas kolejowych, a 16½ mil. w rubryce wydatków na budowę kolejową.

W wydatkach na ministerstwo sprawiedliwości oszczędzi się 5 mil. — w innych ministerstwach 6 mil. lirów.

Zważywszy to, musi się przyznać, że rząd wykonał w zupełności swoje zobowiązania jakie złożył w czerwcu, gdy przyrzekł zmniejszyć wydatki w takich granicach, poza które nie mógł sięgnąć bez narażenia służby na desorganizacyę.

Po przeprowadzeniu wspomnianych oszczędności braknie jeszcze 27 mil., które trzeba będzie pokryć przez podwyższenie dochodów, a mianowicie: 1) Przez zmianę podatku od alkoholu, co da prawdopodobnie 3 mil. 2) Przez opłatę od zapałek, co przyniesie 4½ mil. 3) Przez nałożenie cła w wysokości 3 lirów na bawełnę surową, w wysokości 5 lirów na cukier rafinowany, w wysokości 4 lirów na oliwę palmową i orzechy kokosowe, przez podwyższenie cła od zboża o 50 centimów. Z tych źródeł należy się spodziewać łącznie 11 mil. 4) Przez nałożenie małej opłaty od zużycia gazu i światła elektrycznego ze strony osób prywatnych, przez reformę ustawy o miarach i wagach i przez zaprowadzenie opłat od hipotek, co da łącznie około 8½ mil.

Z tych 27 mil., które mają wpłynąć z powiększenia lub nałożenia nowych podatków, 18 mil. wpłynie już teraz na podstawie dekretu królewskiego, aby zapobiedz niegodziwym spekulacyom.

Skutkiem tych zarządzeń równowaga budżetowa w budżecie roku administracyjnego 1895/96 będzie zapewniona bez puszczenia w obieg jakichkolwiek nowych pożyczek w kraju lub za granicą

W dalszym toku swoich wywodów omawiał minister prawdopodobne ciężary i wydatki w pięciu latach po roku 1895/96 — i doszedł do tego wyniku, że niema najmniejszego powodu do obaw, ale potrzebna jest wielka przezorność; państwo nie może brać na siebie żadnych nowych zobowiązań aby nie wpaść w nowe niedobory.

Przeszedłszy następnie do zamknięcia rachunków skarbu państwowego, podał do wiadomości, że w roku bieżącym ściągnięto za 90 mil. srebrnej monety zdawkowej, jaka była w obiegu za granicą, dalej wykupiono za 28 mil. asygnat skarbowych, bez nowego obdłużania i zapłacono 42 mil. w złocie długu w Berlinie zaciągniętego. W roku przyszłym będzie można wykupić znowu za 21 mil. asygnat skarbowych.

Rzym, 11 grudnia. W dalszym toku swoich wywodów mówił minister o wyniku ankiety zwołanej dla zbadania instytucyj pieniężnych, upoważnionych do puszczania w obieg banknotów. W tej mierze oświadczył minister, że wszystkie trzy instytucye emisyjne mają ponad wpłacony kapitał wierzytelności na nieruchomościach w łącznej sumie 272 milionów — że tym trzem instytucyom należy wyznaczyć piętnaście lat na wycofanie tych wierzytelności.

Na podstawie umowy bank włoski przyjmuje na siebie wszelkie konsekwencye, jakie wyniknąć mogą z likwidacyi banku rzymskiego.

W końcu wykazywał minister, że położenie finansowe i ekonomiczne znacznie się poprawia, i że wielkie wysilenia usuną wszelkie niebezpieczeństwo.

Powyższe wywody sprawiły wrażenie bardzo dobre. Ministrowi składano z wielu stron powinszowania. Dotąd jeszcze żadne wywody finansowe nie osiągnęły tak korzystnego skutku.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	05
Austryacka renta złota	124	35
4% austryacka renta (marcowa)	99	80
4% węgierska renta złota	123	60
4% węgierska renta koron.	98	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1045	—
Akcye kredytowe	395	25
Londyn	124	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	95
20 marek	12	20
20-to frankówki za sztukę	9	89½
Banknoty włoskie	96	45
Dukaty austryackie	5	87

Wiedeń, 11 grudnia. Ruble 134·50. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·70. — Żyto na wiosnę 5·85—0·00. Pszenica na wiosnę 6·87 do 0·00. Owies na wiosnę 6 05—0·00.

Wiedeń, 11 grudnia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100·45; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 151·—; losy z 1860 na 500 złr. — 154·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. — 196·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 395·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 442·—; Länderbank na 200 złr. — 277·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1045 —

Berlin, 11 grudnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 238 40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101·75 mrk. Austryacka srebrna renta 96·50 mrk. Węgierska złota renta 101·10 mrk. Węgierska renta koronowa 94·90 mkr. Austryackie banknoty 162·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9 20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5 40 rano, 6·40 rano, 9 25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5 40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6 05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 5·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2 25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia;** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Dzisiaj rozpoczyna się wielka sprzedaż ryb u Jakóba Friedekera w Krakowie, przy placu Szczepańskim L. 10.

Zwraca się uwagę na odnośne ogłoszenie na str. 4 zamieszczone. 2957

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielksu. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.